

„Bracia,
wesele moje i korono moja,
stójdzie mocno w Panu!”

Fił. 4, 1

List pasterski
na początek wielkiego postu 1937 r.

wydał

Adolf Kardynał Bertram,
arcybiskup wrocławski

1937

Czcionkami R. Nischkowskiego



KAR.

II-1624

Odczytać należy w niedziele: Starozapustną, Mięsozapustną i Zapustną.
Przedruk przed 7 lutego wzbroniony.



Adolf Kardynał Bertram,

arcybiskup wrocławski,

przesyła wielebnemu duchowieństwu i wszystkim
wiernym archidiecezji wrocławskiej pozdrowienie
i błogosławieństwo w Panu.

Najmilsi Diecezjanie mojej archidiecezji!

Były to dla pierwszych gmin chrześcijańskich dni szczęścia i radości, gdy z ust do ust podawano sobie wieść, iż nadszedł list od któregoś z apostołów. Szczególnie cieszą się z listów Apostoła Narodów, św. Pawła. Boć też wszędzie, jak daleko siegał starożytny świat, wiedziały gminy chrześcijańskie, jak gorąca miłość płonęła w jego sercu; jaką pałał żądzą, by śpieszyć z miasta do miasta, z kraju do kraju, aby tylko móc osobiście odwiedzić nowonawróconych i twarzą w twarz rozmówić się z nimi. „W swym sercu was noszę; świadkiem mi jest Bóg, jak tęsknię za wami wszystkimi w serdecznej miłości Jezusa Chrystusa“. Tak czytamy w jego liście do Filipian¹⁾. Dlatego też jego listy wywierały ogromny wpływ na ówczesnych czytelników, a ten wpływ w przeciągu stuleci nigdy nie osłabił, nie osłabi także dziś, na przekór nierozumnym nowinkarzom, którzy właśnie

1) Fil 1, 7. 8.

przeciwko św. apostołowi Pawłowi kierują namiętne ataki.

Ile to wątpliwości usunął św. Paweł w swych jasnych i mocnych listach! Ile spornych rozstrzygnął zagadnień! A jak wdzięczni byli mu gorliwi pomocnicy i pomocniczki apostołów za jego miłe pozdrowienia, za serdeczne słowa zachęty, za to, że w swych listach o żadnym z nich nie zapominał!

Jedno takie słowo zachęty ciśnie się mi często na usta, gdy jeżdżąc na bierzmowania wyczuwam niby puls życia religijnego swej diecezji; gdy jestem świadkiem gorącego zapału, z jakim parafie, mimo wszelkich napaści wrogów wiary i mimo wszelkich obecnych trudności stoją wiernie i mocno przy wierze katolickiej i jej przykazaniach; gdy widzę, z jak serdecznym przywiązaniem trwają w łączności z Kościołem i ze swymi pasterzami: wtedy często przypominają mi się słowa, które św. Paweł wyrzekł do chrześcijan w mieście Filipi: „A tak, bracia moi najmilsi i ukochani! Wyście weselem moim i koroną moją! ²⁾).

Tymi słowy, moi najmilsi diecezjanie, Kościół święty, matka wasza, pozdrawia was i dziękuje wam wszystkim, którzy w ciężkich czasach zachowujecie wierność i ufacie w Bogu: „Wyście weselem moim i koroną moją“.

Mam tu przede wszystkim na myśli drogie rodziców mej diecezji, wszystkich tych sumiennych ojców katolickich i matki katolickie, którzy za wzorem owych matek z czasów Jezusowych i dziś jeszcze prowadzą swe dzieci

²⁾ Fil 4, 1.

do Zbawiciela w kościele i w domu, gdzie je wychowują w miłym ciepłe serdecznej religijnej atmosfery.

Mam na myśli swą brać kapłańską oraz wiernych katolickich nauczycieli i nauczycielki, którzy uważają to sobie za najdroższy klejnot swego powołania, aby wielkie dzieło patriotycznego i religijnego wychowania młodzieży prowadzić w duchu naszego świętego Kościoła.

Mam na myśli organizacje katolickie, kierowników i pomocników kongregacyj i związków katolickich, którzy stoją u boku następców świętych apostołów, współpracując z nimi jako prawdziwi pomocnicy apostołscy w służbie Dobrego Pasterza.

O was myślę, mężowie i młodzieńcy katolicy, niewiasty i dziewice, którzy życie wśród nieustannych napaści, jakimi fałszywi prorocy zaczepiają waszą wiarę i wasz Kościół, a wy, będąc szczerze i prawdziwie przywiązani do narodu i ojczyzny, i będąc szczerze posłuszni władzy państwowej, jesteście jednak niemniej żywymi członkami duchowego ciała Chrystusowego, i jako wspaniałe widowisko dla aniołów i ludzi zachowujecie miłość i wierność naszemu Zbawicielowi i jego Oblubienicy, a naszej matce, Kościołowi katolickiemu, także w czasach burzliwych.

Te budujące przykłady wierności kładą mi w usta te same pochwały, jakimi św. Paweł darzył swych chrześcijan w czasach utrapienia. Ale jeszcze w drugiej rzeczy muszę pójść w ślady św. Apostoła. On wśród ówczesnych walk i utrapień z radosną pochwałą łączył zawsze zachętę i serdeczne napomnienie. Wierni przyjmowali te napomnienia ochotnie, bo pochodziły z miłującego, prawdziwie apostołskiego serca.

Wszak św. Paweł, choć bawił od swych gmin daleko, jednak duszą i sercem pozostawał w łączności z każdą z nich i z ich cierpieniem współcierpiał. Otóż podobnie listy waszych biskupów nie będą zawierały żadnych nagań ani przykrych przypomnień, żadnych czarnych przewidywań, lecz będą zachęcały i dawały zasadnicze wskazówki, bo dyktuje je serdeczna troska o wasze zbawienie i o przyszłość Kościoła w naszej ojczyźnie.

Wobec niesłychanego zamieszania, jakie dzisiaj panuje w świecie ducha, mój krótki list pasterski zawierać będzie następujące napomnienia: Życie

1. w świetle wiary,
2. w posłuszeństwie względem Boskich przykazań,
3. w czujnej trosce o młodzież.

I.

Życie w świetle wiary.

Kto się dobrze przypatrzy walce duchów, toczącej się w naszej ojczyźnie, dojrzy łatwo, że ataki kierują się przeciwko podstawom każdej religii. Wrogowie wiary przeczą, że istnieje żywy, osobisty, nadświatowy Bóg. Przeczą, że Chrystus jest Bogiem i że jego Kościół jest ustanowiony przez Boga. Przeczą, że przez śmierć Chrystusową jesteśmy odkupieni. Dlatego też tak namiętnie nienawidzą krzyża, który jest znakiem naszego zbawienia. Rozsyłają miliony druków i pism, aby wmówić w lud, że chrześcijaństwo już dogorywa i jest bez wartości. Niezliczonym tysiącom młodzieży zwodziciele dają sposobność, by się zaznajomiły z światopoglądem, bę-

dącym zaprzeczeniem prawdy chrześcijańskiej. Idee, szerzone dotąd przez bolszewików w Rosji a później w Hiszpanii, rozlewają się teraz szerokim strumieniem wśród naszego ludu.

To też głęboka boleść ogarnia świat chrześcijański, ponieważ wszystko, co nam jest święte, stało się przedmiotem drwin i pośmiewiska.

Głęboka boleść, ponieważ znieważa się znowu Boską osobę naszego Zbawiciela; — głęboka boleść, ponieważ gromadzi się zewsząd wszelkie fałsze i brudy, aby nimi splugawić Kościół i zbałamucić serca chrześcijan; — ponieważ nieustannie w setkach tysięcy pism szerzy się plugawe obrazki, aby napęlić młodzież pogardą do kapłanów.

Wszystko to dzieje się, aby rozdzielić trzodę od pasterzy, lud katolicki od swych duchownych przewodników.

Najgłębsza boleść przenika nasze serce, gdyż powoli liczba dusz młodocianych, narażonych na te niebezpieczeństwa, rośnie w miliony. Najmilsi! Wy wiecie, że biskupi w chwilach dla życia narodu tak rozstrzygających milczeć nie mogą.

Nadeszły takie czasy, że powinien się w nas obudzić ten sam duch silnej wiary i miłości do Jezusa, jaki ożywiał chrześcijan za czasów katakumbowych.

Przeto odzywa się do was głos Księcia Apostołów:

Stójcie mocno w Panu!

silnie i mocno w wierze³⁾!

Tak woła Apostoł Narodów do gminy Filipi, której nie szczędzi pochwały; tak Książę Apostołów do gmin chrze-

3) Fil 4, 1. — 1 Piotr 5, 9.

ścijańskich diaspory: zachęca ich do wytrwania w wierze; do mocnego i niezłomnego trzymania się wiary. Stójcie silnie i mocno w wierze: wszyscy czujemy, że te słowa do nas się odnoszą.

Rozważajmy częściej trzy rzeczy, aby wzmocnić naszą wtrwałość w wierze:

1. Nasza wiara opiera się na **prawdomówności żywego Boga.**
2. Nasza wiara **uszcześliwia ludzkość.**
3. **Wszelkich walk o wiarę możemy oczekiwać z ufnością w Bogu.**

1.

Nasza wiara opiera się na prawdomówności Boga.

My nie wierzymy ślepo i lekkomyślnie. Nie wierzymy w jakieś mity czyli bajki, wymyślone przez ludzi. Mity i ludzkie wymysły nie wystarczają nam, gdy chodzi o sprawy wieczne, o nasze najwyższe zadania, o nasz ostateczny cel: lecz głośno i uroczyście oświadczamy z Apostołem: „Wiem, k o m u uwierzyłem“⁴⁾. Tylko za Tym pójdziemy, który sam jeden mógł o sobie powiedzieć: „Ja jestem światłem świata“⁵⁾. Za Tym, którego świadectwo rozbrzmiewa głośno poprzez wszystkie tysiącolecia: „Jam jest drogą i prawdą i żywotem“⁶⁾. „Kto za mną idzie, nie będzie chodził w ciemności“⁵⁾. Za Synem Bożym idziemy, który się stał człowiekiem: za

4) 2 Tym 1, 12.

5) Jan 8, 12.

6) Jan 14, 6.

Chrystusem, o którego życiu i nauce, o którego czynach opromienionych Boską wszechmocą dają najwyraźniejsze świadectwo naoczni świadkowie, którzy później to świadectwo śmiercią męczeńską przypieczętowali; a to świadectwo jest pogłębione i w samych korzeniach umocnione przez żywe i jednogłośne świadectwo całego pierwotnego Kościoła. Oto, gdzie leży fundament pewności i mocy naszej wiary; pewności tak wielkiej, że jej starczy na wszystkie tysiącoletnia. Nie ma w dziejach świadectw tak jasnych, tak wiarogodnych, na tak niewzruszonych podstawach opartych, jak świadectwa ewangelij o Jezusie. Dlatego upomnienie Apostoła: „Stójcie silnie i mocno w wierze“, znajdowało przez wszystkie stulecia w sercach ludzkich milionkrotne echo. — O jak nas ta pewność naszej wiary uszczęśliwia właśnie w obecnych czasach, gdy wszędzie naokoło w Niemczech powstają tuziny nowych wymyślonych przez ludzi religii i światopoglądów, zwalczających się wzajemnie, a zgodnych tylko w nienawiści do naszego świętego Kościoła! W obecnych czasach, gdy fanatyzm wrogów Kościoła, korzystając z ogólnego zamieszania opinii publicznej, wykopuje na nowo z grobu idee, pisma, obelżywe napaści przeciwko wierze, dawno odparte, dawno przez wszystkich pogrzebane, i rozszerza je pod płaszczykiem narodowym, jakoby tylko idee bezwierców były nas godne!

Wobec takiego zamieszania słuchajmy, co Chrystus głosi: „Kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemności“. U Chrystusa jest prawda; z nieba ją przyniósł jako skarb najcenniejszy, oddał i ukrył go w sercu swej Oblubienicy, Kościoła świętego, i miejsce to przypieczętował Duchem Świętym, zapewniając władzy nauczycielskiej Kościoła

pomoc Ducha Świętego na wieki⁷⁾. Przez to dał naszej wierze niewzruszony fundament, a naszemu sercu uszczęśliwiająca pewność, że w Kościele Jezusowym znajduje się światło Boskiego objawienia.

2.

Nasza wiara uszczęśliwia.

Ta pewność wiary uszczęśliwia. Albowiem tylko nasza wiara rozświetla najciemniejsze zagadki żywota: krzyże i utrapienia, rozstrzygającą godzinę śmierci, naszą drogę do wieczności. Gdy nawiedzają nas ciemne godziny cierpienia, wiara kieruje nasz wzrok ku Boskiej Opatrzności, czuwającej nad nami. Gdy nadchodzi ostatnia godzina, wiara pokazuje nam wieczny cel niebieskiej ojczyzny, gdzie wszystkie ofiary i cierpienia odbiorą wieczną zapłatę, gdzie wszystkich, którzy wytrwają do końca, czeka korona wiecznego żywota.

Nasza wiara uszczęśliwia, albowiem wskazuje człowiekowi ratunek w każdym położeniu; nawet gdy upadł i zgrzeszył, prowadzi go do Dobrego Pasterza, który zgladził wszelką winę, który umożliwia odpuszczenie grzechów, który leczy rany duszy, a chwiejących się obdarza nową siłą.

Nasza wiara uszczęśliwia, albowiem jej ożywczy i zbawienny wpływ sięga do każdej dziedziny ludzkiego żywota. Świadczą o tym rodziny chrześcijańskie, bo Chrystus uświęcił małżeństwo i umocnił je sakramentalnym znamieniem wierności i nierozzerwalności. Nasza religia strzeże czystości obowiązków stanu

⁷⁾ Jan 14, 16. 17. 26; 16, 13.

małżeńskiego, uczy rodziców i wychowawców, jak wychowywać dzieci, — daje zasadnicze wskazówki kierownikom Państwa i Kościoła, jak uporządkować sprawy ziemskie i nadprzyrodzone: albowiem wszystkie zasady i prawa, rządzące ludzkim społeczeństwem pochodzą z ręki Bożej.

Wszystkie te dowody i przykłady świadczące o błogostawionych skutkach naszej świętej wiary przemówią do naszych serc tym silniej, im silniej każdy z nas tego wpływu sam na sobie doświadczy, to jest, im chętniej korzystać będzie z owych silnych źródeł łask, które nam Chrystus otworzył w świętych sakramentach. — Żyje więc Pan wśród nas w swym Kościele jako nasz nauczyciel i wódz niebieski, jako nasz pasterz i arcykapłan. I pełni się jego obietnica: „Oto, Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata“⁸⁾. „Nie bójcie się, Jam zwyciężył świat“⁹⁾. Więc też do Jezusa w ołtarzu i w tabernakulum unoszą się nasze płomienne dzięki za uszczęśliwiającą pewność Boskiego objawienia, i z wszystkich serc wydiera się okrzyk Apostoła: „O głębokości bogactw, mądrości i umiejętności Bożej! Jakże niepojęte są jego i niedoścignione drogi jego!“¹⁰⁾.

Dzisiaj wszyscy katolicy powinni sobie uświadamiać tę wielkość, głębię i moc naszej świętej religii więcej niż kiedykolwiek, bo dzisiaj podburzająca praca naszych wrogów chce w nas zaszczerpić uczucie niższości i mniejszej wartości. Tym, którzy nas nazywają mniej warto-

⁸⁾ Mat 28, 20.

⁹⁾ Jan 16, 33.

¹⁰⁾ Rzym 11, 33.

ściowymi, przeciwstawiamy ze szlachetną dumą czyny chrześcijaństwa we wszystkich stuleciach. Uzasadniona i radosna duma powinna nas napełniać właśnie wśród utrapień czasów obecnych.

Niedoścignione są drogi Boże, gdy doświadczą swoje dzieci. Ale wiara zapewnia nas, że oko Boże czuwa także wtedy nad naszym Kościołem, gdy w tym lub owym kraju nawiedzają go straszne cierpienia.

Dlatego spoglądajmy w przyszłość w świetle wiary i

3.

O c z e k u j m y p r z y s z ł y c h w a ł k z u f n o ś c i ą w
B o g u.

Jeżeli w obecnym dziesięcioleciu na wschodnich i zachodnich kresach Europy wybuchły krwawe prześladowania chrześcijaństwa, i jeżeli naszemu ludowi i ludom krajów sąsiednich grożą te same straszne utrapienia, to wszyscy wiecie, że przyczyna nie leży w tym, iż Chrystus zawiódł i okazał swą niemoc, lub że jego Kościół zawiódł; nie ten okazał się słabym, który mógł o sobie powiedzieć: „Dana mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi”¹¹⁾; nie Kościół okazał swą niemoc, w którym Zbawiciel żyje i działa dalej na ziemi, lecz winę ponoszą ci wszyscy wrogowie Chrystusa, o których On proroczo powiedział: „Oto, to jest godzina wasza i moc ciemności”¹²⁾.

Na takie walki Kościół był zawsze przygotowany. Wszak dobrze wiemy, że Zbawiciel, opuszczając świat, obiecywał wprawdzie apostołom swój pokój, ale rów-

¹¹⁾ Mat 28, 18.

¹²⁾ Łuk 22, 53.

nocześnie, w tej samej godzinie pożegnania, zapowiedział im także ciężkie prześladowania. Toczy się więc i toczyć się będzie aż do końca świata walka pomiędzy Chrystusem i antychrystem, owa walka, którą zaraz po narodzeniu Chrystusa zapowiedział starzec Symeon w świątyni, mówiąc: „On jest przeznaczon na znak, któremu sprzeciwią się będą“¹³⁾. Chrystus jest znakiem, któremu się sprzeciwiają: tak było zawsze, odkąd Kościół istnieje. Nie może więc dla nas stanowić jakiegś niespodzianki, że dzisiaj wrogowie walczą przeciw Chrystusowi i przeciw chrześcijaństwu z otwartą przyłbicą. Dzisiaj! powiadam. Czyż bowiem i u nas pewne czasopisma, przypisujące sobie rolę przewodniczą, nie pisały otwarcie o potrzebie przewrotu i zupełnego zrewolucjonizowania przekonań religijnych u wszystkiej m'odzieży? To też musimy sobie dziś przypomnieć, co już w r. 1909 papież Pius X powiedział w jednej ze swych encyklik: że „mylą się bardzo ci, którzy marzą o położeniu Kościoła spokojnym i niczym nie zakłóconym, tak że moglibyśmy się oddawać beztrosce“¹⁴⁾. Takiego stanu nam Jezus nie obiecał. Ale dał nam upomnienie, które należy nieustannie powtarzać, ilekroć nadchodzą dni niebezpieczeństw i utrapień: „Czuwajcie i módlcie się!“

Czuwajcie i nie wiercie wszystkiemu, co wam głosi tak zwana opinia publiczna, czy to na zgromadzeniach, czy to przez gazety lub radio. Św. Paweł napomina nas wyraźnie, „abyśmy już nie byli dziećmi chwiejącymi się, unoszonymi od wiatru każdej nauki, przez oszukaństwa ludzi, przez chytre ich sposoby

¹³⁾ Łuk 2, 34.

¹⁴⁾ Enc. „Communionium rerum“ z dnia 21 kwietnia 1909.

uwodzenia w błąd: lecz żebyśmy raczej trzymali się prawdy, i w miłości wrastali w Tego, który jest głową, to jest w Chrystusa“¹⁵⁾. Wspaniałe słowa Apostoła. Jakby dla nas napisane!

Cz u w a j c i e, gdy wam zalecają jakieś nowe chrześcijaństwo. „Choćby anioł z nieba głosił wam ewangelię inną od tej, którąśmy wam głosili, niech będzie przeklęty!“¹⁶⁾. Tak dobitnie przemawiał św. Paweł, gdy w pierwszych wiekach chrześcijaństwa toczyły się walki o wiarę. Niech więc każdy z nas będzie uzbrojony na bój o wiarę. Uzbrojony słowem Apostoła Narodów: „Wiedz, że Kościół Boga żywego jest filarem i podwaliną prawdy“¹⁷⁾.

Cz u w a j c i e, gdy przychodzą agitatorzy, zwący się katolikami, ale nie będący żywymi członkami Kościoła katolickiego. Jak gorąco Zbawiciel przestrzega swe owieczki przed tymi, co nie przychodzą przez prawdziwą bramę do trzody owiec¹⁸⁾, lecz zbuntowali się przeciwko prawowitym pasterzom Kościoła! Wszak znacie ich sami, tych sekciarzy i agitatorów, którzy u nas i poza granicami naszej ojczyzny, a także w niektórych częściach naszej diecezji obchodzą gminy, bałamuca ludzi gadaniną o wymaganiach narodowych i chcą was oderwać od jedności waszego świętego Kościoła. Wtedy musicie pamiętać o upomnieniu apostołów: „Stójcie mocno w wierze!“ Wszak sam Jezus nas przestrzegł: Gdy powstaną tacy fałszywi nauczyciele,

15) Ef 4, 14 n.

16) Gal 1, 8.

17) 1 Tym 3, 15.

18) Jan 10, 7 nn.

głoszący: u nas jest Chrystus, u nas jest prawdziwe chrześcijaństwo, „nie wierźcie im!“¹⁹⁾. Więc strzeżcie swego najświętszego dziedzictwa, katolickiej wiary, katolickiej stałości, katolickiej jedności, żyjąc i umierając.

Wam zaś wszystkim, katolicy mężczyźni i niewiasty, którzy tak czujnie i mężnie skupiacie się koło Chrystusa i jego Kościoła, będzie nagrodą wdzięczna pochwała, wypowiedziana w słowach św. Pawła: „Wyście wesełem moim i koroną moją na wieki!“

Tacy wierni katolicy usłuchają także statecznie drugiej przestrogi, którą słu do wszystkich diecezjan:

II.

**Bądźcie posłuszni przykazaniom Bożym!
Jaka twa wiara, takie niech będzie
twe życie!**

Naszym jedynym nauczycielem i naszym jedynym wzorem jest Jezus Chrystus. Niezmiennie wpatrujemy się w jego przykład i w jego życie. I widzimy, że w życiu i działalności Jezusa każda chwila i każdy krok jest poświęcony jednemu celowi i owładnięty jedną myślą: być posłusznym woli Ojca niebieskiego. Nie przyszedłem, aby wykonywać wolę moją, lecz wolę Ojca, który mię posłał²⁰⁾. Być posłusznym woli Ojca; ta myśl brzmi w każdym słowie i każdym czynie Zbawiciela. Dlatego był posłuszny przykazaniom Boga, posłuszny aż do śmierci krzyżowej. — Jak wzniosły jest ten cel wszystkiej jego dążności! Jaka czystość zamia-

¹⁹⁾ Mat 24, 24 nn.

²⁰⁾ Jan 4, 34 i na i. m.

rów, poza którymi w głębi duszy nic innego się nie kryje! Jedyną wskazówką życia jest mu wola Ojca niebieskiego, nietykalne prawo, dane przez majestat żywego Boga.

Takimi pobudkami kierował się Jezus, póki żył na ziemi. I takie są także jego pobudki, gdy działa dalej w swym Kościele. Od wszystkich ludzi bez wyjątku, od każdego narodu, od wszystkich ludzkich organizacyj i zrzeseń, od wielkich i od maluczkich żąda przez usta swego Kościoła tego samego posłuszeństwa, jakie sam okazywał swemu Ojcu niebieskiemu. Dlatego rozkazał apostołom i ich następcom: „Nauczajcie wszystkie narody.“ „Nauczajcie je, by przestrzegały wszystkiego, cokolwiek wam przykazałem“²¹⁾). Były to ostatnie jego słowa, gdy się żegnał z tą ziemią.

Stosując się do tego rozkazu, Kościół stał się wycławcą ludzkości poprzez wszystkie stulecia. Naszym ideałem i wzorem jest Chystus, jak to sam przykazał, mówiąc: „Dałem wam przykład, abyście, jakom Ja uczynił, tak i wy czynili“²²⁾).

A więc wzniosłym celem pracy wychowawczej Kościoła jest, „abyśmy się stali podobnymi do obrazu Chrystusa“²³⁾). Podobnymi nie tylko w zewnętrznych czynach, lecz także w pobudkach i kierunku woli. Podobnymi w życiu wewnętrznym, z którego jak ze źródła płyną czyny zewnętrzne.

Skąd pochodzi siła i skuteczność tej pracy wychowawczej Kościoła? Stąd, że on uczy ludzi jednoczyć się

21) Mat 28, 19 n.

22) Jan 13, 15.

23) Rzym 8, 29.

z Sercem Jezusowym, i to tak ściśle, jak ściśle zjednoczony jest szczerp winny z latoroślami, korzeń z pniem i z gałązkami²⁴⁾. Chrystus jest pniem, my jesteśmy latoroślami, ponieważ jesteśmy żywymi członkami duchowego ciała Chrystusowego.

Wychowując w ten sposób ludzi, jest przeto Kościół wiernym stróżem przykazań Bożych. Strzeże on tak przyrodzonego prawa moralności, zapisanego w sercu i sumieniu każdego człowieka, jak i owego dziesięciorga przykazań, które zgodnie z przyrodzonym prawem moralności Bóg przedwieczny ogłosił na Synaju, a udoskonalił i na wyższy stopień podniósł sam Chrystus.

Tylko ten, kogo przenika duch posłuszeństwa wzorem samego Jezusa, tylko ten zasługuje na pochwałę Apostoła: „Wyście weselem moim i koroną moją.“

Oto widzicie, najmilsi diecezjanie, Boski początek i wzniosły majestat przykazań chrześcijańskiej moralności.

Stosunki obecne zmuszają mię, abym i w tym roku, jak już to często uczyniłem, wskazał znowu na trzy przykazania, po których można najlepiej poznać posłuszeństwo względem Boga. Są to: święcenie niedzieli, czystość ciała i duszy, i obowiązki czwartego przykazania.

1.

Święcenie niedzieli.

Na pierwszym miejscu stoi święcenie niedzieli. Przenigdy Kościół nie może milczeć, gdy ludzie znieważają niedzielę pracami służebnymi, lub gdy poświęcają

²⁴⁾ Jan 15, 1 nn.

niedzielę tak wyłącznie świeckim uroczystościom i zabawom, sportowi i wycieczkom, że nie pozostaje spokojnego czasu na tę służbę Bożą, którą Chrystus sam ustanowił i jako najcenniejszy klejnot religii chrześcijańskiej oraz jako źródło swej wzmacniającej łaski oddał w ręce swej Oblubienicy, Kościoła, w przedwieczór swej męki. Znacnie od dzieciństwa tę służbę Bożą. Jest nią ofiara Nowego Testamentu we mszy świętej czyli Sakramencie Ołtarza. To jest nabożeństwo, ustanowione przez Chrystusa. „To czyńcie na moją pamiątkę“²⁵⁾. Dlatego Kościół nie przestaje nigdy napominać: **Katolicy! ratujcie ten prawdziwie chrześcijański sposób święcenia niedzieli!** Albowiem pełnienie trzeciego przykazania wywiera głęboki wpływ na życie każdej jednostki i na życie rodzin i gmin. Walka o religijne uświęcenie niedzieli jest zagadnieniem królewskim Akcji Katolickiej. Bo każda niedziela jest dniem Chrystusa-Króla, a przeto nietykalnym klejnotem wszystkich szczerych katolików. — Niedarmo już kilka tysięcy lat temu wrogowie Boga powzięli zamiar: „Zniesiem na ziemi wszystkie święta Boże“²⁶⁾. — Bo ten sam okrzyk powtarza się za każdym razem, ilekroć ludzie buntują się przeciwko powadze żywego Boga. — Czy my staramy się szczerze o należyte święcenie niedzieli? Oto zapytanie, nad którym musi się każdy z was bardzo poważnie zastanowić, wszyscy rodzice, cała młodzież, nikogo nie wyjmując. Albowiem to jest naczelne niebezpieczeństwo czasów obecnych, że niedzieli zabiera się coraz bardziej jej religijny, kościelny

²⁵⁾ Łuk 22, 19.

²⁶⁾ Ps 73, 8.

charakter. Gdzie lud przestaje święcić niedzielę, przestaje także podnieść swą duszę w górę. Wtedy zaczyna się szerzyć nieznajomość rzeczy religijnych, wkradają się do serc wątpliwości i obojętność względem Boga, milknie modlitwa, słabnie dusza, bo jej niedostaje mocy sakramentów. Jakże się więc taki człowiek oprze, gdy nadejdą pokusy? — Niech tych kilka wzmianek wystarczy, aby wam pokazać, ile każdy chrześcijanin traci, bezczeszcząc niedzielę. Boć zaiste! Trzecie przykazanie jest jednym z filarów porządku Bożego. Im bardziej podkopuje się ten filar, im bardziej się on chwiać zaczyna, tym bardziej zanika w rodzinach duch religijny i chrześcijańska cnota. Życie ludu ubożeje duchowo, bo ulatuje z niego ów szczęśliwy i radosny nastrój religijny, rodzący się z przenaświętzonego Sakramentu Ołtarza, z katolickiej służby Bożej, z ochotnego słuchania prawd wiecznych w chrześcijańskim kazaniu w niedzielę i święta.

2.

Czystość jest szlachectwem duszy i ciała.

Tak samo święte i nietykalne jak trzecie jest także szóste przykazanie, stanowiące drugi filar porządku Bożego. Szóste przykazanie chroni tajemnicze siły natury ludzkiej i strzeże naszej czystości i zdrowia ku szczęściu jednostki, rodzin i całego narodu.

Jak głośno i gorąco woła Zbawiciel, iż „błogosławieni są czyste serca!“ Jak Serce Jezusowe drży, gdy widzi, że dzieciom w niewinnym wieku grozi niebezpieczeństwo utracenia świętości przez lekkomyślność, zły przykład i uwodzicielstwo! Jak głośno upomina Apostoł: „Czy nie



wieci, że członki wasze są świątynią Ducha Świętego?“²⁷⁾. **He**króć św. Paweł dowiaduje się w jakiejś gminie o grzechach przeciwko szóstemu przykazaniu, tylekroć silną ręką, najsurowszymi karami czyni gruntowyn porządek²⁸⁾. Żest to zastanawiający przykład po wszystkie czasy, nawskroś przeciwny owej lekkomyślności, z jaką dziś ludzie, nie dbający o Boga, lekceważą sobie grzechy przeciwko szóstemu przykazaniu i przeciwko świętości małżeństwa.

Dlatego czuwajcie! Chrystus przez Kościół swój wymaga od was, abyście przy wychowywaniu młodzieży czuwali: dusza i ciało młodzieży muszą zostać nietknięte od występków nieczystości, które zatrują ją na całe życie. Dlatego Kościół z głęboką powagą usiłuje chronić małżeństwo i rodzinę od takich występków. A nie można znaleźć na to innych skutecznych środków, jak tylko silne przekonania religijne, sumiennosc i głębokie poczucie odpowiedzialności, które jednak musi być nadto wzmocnione łaską Chrystusową. — Jest to chluba naszego katolickiego Kościoła, uznana przez jego przyjaciół i nieprzyjaciół, że on jeden na przekór wszelkim zmianom opinii publicznej i świeckiego prawodawstwa trwa nieugięte przy nauce, że małżeństwo jest ustanowione przez Boga jako sakrament, że związek małżeński jest nierozwalny, i że obowiązki wierności małżeńskiej są nietykalne; trwa nieugięte przy zasadzie, że nadużywanie praw małżeńskich nie może być dozwolone, lecz jest grzechem. Tylko taka niezachwiana i święta nieustępli-

²⁷⁾ 1 Kor 6, 19.

²⁸⁾ 1 Kor 5, 5.

wość jest w stanie odwrócić groźne spustoszenia, jakie szerzą się coraz bardziej wśród ludności od czasu, gdy zaczęto małżeństwo odzierać z szaty świętości i uważać je za coś świeckiego.

3.

Jezus wzorem twoim w przestrzeganiu
czwartego przykazania.

„Stać się podobnym do obrazu Chrystusa“ w jego miłości do Ojca niebieskiego, — stać się podobnym do jego nieskończonej świętości przez żywot czysty i nieskazitelny, — i naśladować go w wiernym przestrzeganiu czwartego przykazania: to są trzy główne podstawy pracy wychowawczej Kościoła. A jak ściśle czwarte przykazanie jest związane z trzecim i szóstym! Razem z bojaźnią Bożą i z czystością obyczajów poszanowanie i miłość rodziców jest filarem wszelkiej kultury i oświaty. — Spójrzmy na nasz Boski wzór! Kogoż nie ogarnie głęboka i święta radość, gdy rozważy w sercu pokój, ciche szczęście i błogosławieństwo Boże, spoczywające nad domem w Nazaret? Tam Zbawiciel przepędził lata dziecięce i młodzieńcze w ścisłym posłuszeństwie i miłości ku Józefowi i Marii i przez to stał się wzorem naszej młodzieży. Tam panował ów duch, który odnowił ludzkość, nie przez głośne przemowy, nie przez czyny wstrząsające światem, lecz przez cichy wpływ najszlachetniejszego przykładu w rodzinie. Rodziny i młodzież, kierujące się tym przykładem, są najpewniejszymi członkami gminy i państwa, na których wierność spuścić się można bezwzględnie; są najsilniejszym oparciem przeciw duchowi

bolszewizmu; są rozsadnikami kultury przewyższającej daleko wszelką kulturę czysto materialną i świecką.

Jeżeli dziś niejeden ojciec i niejedna matka się skarży: moje dzieci już nie są domnie przywiązane, są skryte, już swego chłopaka, swej córki nie poznają, to winę ponoszą zwykle nieroztropni wodzowie tej młodzieży, cały ton, panujący w otoczeniu, w którym się ta młodzież obraca. Otóż Kościół z całą powagą, daną mu przez Boga, zwraca się do każdego młodego człowieka i serdecznie mu przypomina trzy wielkie cnoty dziecięce: poszanowanie, posłuszeństwo i miłość.

Przede wszystkim poszanowanie ojca i matki. Taka jest wola Boża: „Będziesz czcił ojca i matkę swoją!“ Jest to twoim obowiązkiem także w dojrzałym wieku.

Czcij i szanuj ich godność rodzicielską! Albowiem godność rodzicielska pochodzi od Boga. Od Boga jest władza rodzicielska. Kto nie szanuje rodziców, gardzi Bogiem. Albowiem oni są zastępcami Boga.

Miej w poszanowaniu ręce, które cię nosiły, gdyś jeszcze nie umiał chodzić; ręce, które znojnje dla ciebie pracowały.

Czcij oczy, które cię strzegły, nad tobą czuwały; — czcij serce, które w tajemniczej miłości dzień i noc biło dla ciebie.

Okazuj rodzicom poszanowanie przez twe posłuszeństwo. A słuchaj chętnie i ochoczo, słuchaj ze względu na Boga, którego miejsce rodzice zastępują. Bądź posłuszny także wtedy, gdy musisz z tego powodu ponieść ofiarę. Także tego uczy cię przykład Nazaretu: przedwieczny Syn Boży służy pokornie i posłusznie

prostej i ubogiej dziewicy, jest posłuszny rzemieślnikowi, który mu zastępuje ojca; pełni posłusznie najniższe posługi w cieślarni, w ubogim gospodarstwie domowym. Uczcie się dzieci, co to znaczy: stać się podobnym do obrazu Jezusa!

Słuchaj chętnie rodziców, gdy cię napominają do modlitwy, posyłają do kościoła, przypominają obowiązek przyjmowania świętych sakramentów.

Bądź posłuszny rodzicom, gdy ci nie pozwalają na lekkomyślne towarzystwa i znajomości, gdy ci wskazują na korzyści i łaski, połączone z wstąpieniem do katolickich stowarzyszeń młodzieży, do kongragacji mariańskich.

Młodzież wychowana i przyzwyczajona do wierności względem przykazań Bożych, ma charakter silny i głęboki, jest zdolna do wszelkich poświęceń dla braci i dla dobra powszechnego; na takiej młodzieży można więc polegać w życiu społecznym.

Dlatego duchowieństwo nie ustaje w wysiłkach, aby u rodziców i dzieci zaszczyć ducha domu nazaretańskiego, i korzysta w tym celu z każdej sposobności w kościele i szkole. Dałby Bóg, aby ta praca spotkała się wszędzie z zaufaniem i zyskała uznanie także u tych, którzy tak często usiłują podkopać wplyw Kościoła na młodzież. — Wy jednak, kochani diecezjanie, znacie dostatecznie z własnego doświadczenia zamiary i pracę Kościoła. Dlatego wasi biskupi ufają, że daremne będą wysiłki tych, którzy chcieliby rozdzielić kapłana od ludu. Tym zaś, którzy strzegą święcie nietykalnych więzów, łączących pasterzy z trzodą, należy się pochwała Apostoła: „Wyście weselem moim i koroną moją.“

Niech tedy mój list pasterski zakończy się wezwaniem do wszystkich rodziców i kapłanów, nauczycieli i nauczycielek, aby stanęli ramię przy ramieniu

III.

w obronie młodzieży.

Wiedzą to wszyscy moi diecezjanie, jak chętnie korzystam z każdej sposobności, aby powiedzieć kilka słów zachęty dzieciom, dorastającej młodzieży i jej rodzicom. Kilka myśli z tych przemów, wygłoszonych tu i tam przy udzielaniu św. sakramentu bierzmowania, chcę wam dzisiaj przypomnieć.

1. Dzieci przy każdym bierzmowaniu zwykłem napominać: Uczcie się gruntownie katechizmu. Miłujcie tę złotą książkę! Wszak katechizm zawiera skarby Boskiego objawienia, niezmienione, te same, które Chrystus powierzył swej Oblubienicy, Kościołowi. To, co stoi w ewangeliach o objawieniu wiecznego Boga, o Chrystusie, o jego działaniu i nauczaniu, Kościół zebrał razem i podaje jasno i dla wszystkich zrozumiałe słowami katechizmu. Są to tak zwane dogmaty Kościoła katolickiego: są to prawdy, o których powiedział św. Piotr: „Panie, Ty masz słowa żywota wiecznego“²⁹⁾.

Dzieci, proście wieczorem przed nauką religii, aby matka was wypytała, czy umiecie, co macie zadane z katechizmu na następny dzień. A wy, matki, zróbcie dzieciom tę uciechę, że zawsze wieczorem przed nauką religii omówicie z nimi ustęp z katechizmu. Wy, rodzice, sami odniesiecie stąd nieocenioną korzyść dla duszy, bo

²⁹⁾ Jan 6, 69.

uszcześliwiający prawdy, które sobie w ten sposób przypomnicie, ożyją w was na nowo i zapisywać się będą coraz głębiej w waszym sercu i umyśle. Wierzcie mi, że dzieci przez całe życie z wdzięcznością i radością wspominać będą matki, które tak rozumnie troszczyły się o religijne wykształcenie swych dzieci.

2. Drugie upomnienie, które daję rodzicom przy bierzmowaniu, brzmi: **Módlcie się w domu wspólnie z dziećmi!** Ddzie rodzice odmawiają codzienne modlitwy, choćby krótkie, wspólnie z dziećmi, tam obierają sobie mieszkanie aniołowie miłości i wesela, tam dzieci słuchają chętnie i z poszanowaniem, tam nadprzyrodzone więzy łaski oplatają serca. Niejedno naprężenie i ochłodzenie stosunku pomiędzy rodzicami i dziećmi znika niepostrzeżenie w ciepłe takiej zdrowej domowej pobożności.

3. Dalej przypominam rodzicom nieustannie, aby pamiętali o dzieciach bawiących poza domem rodzicielskim. Ilekroć odprawiając mszę świętą dochodzę do miejsca, gdzie my kapłani modlimy się za żywych i gdzie ja polecam Bogu wszystkich swych diecezjan, tylekroć myśli moje mimo woli ulatują do domów tak zwanego „roku na wsi“ i do obozów „służby pracy“. Mimo woli myślę o dzieciach i o dorastającej młodzieży bawiącej daleko od domu rodzicielskiego, o tych tysięcznych rzeszach dzieci, młodzieży w służbie pracy, i robotników sezonowych, którzy przez ośm miesięcy mieszkają tak daleko od jakiegokolwiek kościoła katolickiego, że mogą tylko rzadko iść na mszę świętą; myślę o tych wszystkich młodocianych bawiących poza domem rodzicielskim, którzy w swym dalekim miejscu pobytu tylko z trudnością mogą odmówić swe modlitwy

codzienne, a natomiast podczas tych miesięcy osamotnienia otrzymują nieraz naukę w światopoglądzie, nie zawierającym nic z prawd katolickich. A to wszystko dzieje się mimo licznych prośb i energicznych zastrzeżeń wszystkich biskupów. — Moje dzieci, młodzieńcy i dziewice! Nadszedł dla was czas ciężkiego doświadczenia. Teraz musicie pokazać, jak wysoko cenicie swą wiarę katolicką, jak miłujecie modlitwę, jak gorąco pragniecie być co niedziela na mszy świętej, przyjmować co miesiąc święte sakramenta. Teraz waszą sprawą jest osiągnąć skromnymi ale wytrwałymi prośbami, aby wam umożliwiono spełnianie waszych chrześcijańskich obowiązków. Tym zaś dzieciom, młodzieńcom i dziewicom, które wśród tak wielkich trudności trwają wierni przy religijnych zwyczajach domu rodzicielskiego, Kościół święty śle w dalekie strony pochwałę świętego Pawła: Wyście weselem moim i koroną moją!

Zostańcie więc wierni, wy wszyscy, którzy bawicie w obozach „służby pracy“ i w domach „roku na wsi“, zostańcie wierni życiu według wiary, także wśród zaczepk i uwag szyderczych! Strzeżcie tego swego najkosztowniejszego dziedzictwa! Nie dajcie sobie wyrwać z serca, nie dajcie sobie ośmieszyć i osłabić przywiązania do swych duszpasterzy!

Rodziców zaś katolickich proszę: Módlcie się za dziećmi bawiące daleko od was; albowiem także gdy bawią poza domem, macie wobec nich najświętsze obowiązki. Także wtedy jesteście za wasze dzieci odpowiedzialni przed Bogiem. Piszcie do nich często o życiu kościelnym miejsca rodzinnego. Napominajcie je w swych listach, aby się modliły, aby uczęszczały do katolickiego kościoła,

aby przyjmowały święte sakramenta także wówczas, gdy mają bardzo daleko do katolickiego kościoła. Zwracajcie się z zaufaniem do duszpasterzy, którym biskup powierza troskę o „dzieci na wsi“ i o młodzież odbywającą „służbę pracy“. Albowiem wielkim strapieniem napełnia wszystkich biskupów troska o ów „Kościół wędrowny“.

4. To jedno wiedzą wszyscy rodzice, że wychowanie religijne dzieci stało się dzisiaj dla rodziny trudniejsze, niż było ongi. Mnodzy rodzice tylko z trudnością orientują się w tym, co dzisiaj wdziera się do życia młodzieży. Sama młodzież także niełatwo umie nastawić się do wszystkiego jak należy, osądzić należycie nowe idee, z którymi się spotyka. Przy niezliczonych sposobnościach ta młodzież, zmuszona bawić w niewierzącym otoczeniu, słyszy o konieczności przekształcenia myśli religijnej, o nowej formie chrześcijaństwa, a nawet o przewrocie w dziedzinie religijnej. Szerokie koła wrogów religii stawiają Pismo święte na równi z opowieściami i bajkami ludowymi, twierdzą, że słowo Boże jest bez wartości dla naszej rasy, mówią o bankructwie chrześcijaństwa. Wszystkie te idee mają swe źródło w racjonalizmie; w ostatnich dziesiątkach lat szerzyli je komuniści, a dziś rozpowszechnia się je bez przeszkody w milionach druków. — Na przeciwnej stronie stoi z prostą godnością poselstwo ewangelii, obietnica Chrystusa o niezniszczalności jego nauki i jego Kościoła, wezwanie do modlitwy i do służby Bożej i zaproszenie do sakramentów świętych. — Gdy tak wielkie przeciwieństwa stoja naprzeciwko sobie, młodzież zaiste jest w trudnym położeniu. Musi odróżnić fałsz od prawdy, obrać należytą drogę. Nie dziwnym się więc, że młodzież, w której duszy takie toczą się walki, zaczyna

się wahać, powątpiewać i tracić zaufanie. A tego właśnie chcą wrogowie wiary. Nazywają to nawet „służbą“ dla Państwa i narodu! Jak trudna wobec takich warunków jest praca szczerze katolickich rodziców, szczerze katolickich nauczycieli i nauczycielek!

Dlatego proszę zważać na następujące zasady: Jasno i z powagą należy nauczać prawd wiecznych. Mimo wszelkiej stanowczości należy stosować łagodność w ocenianiu młodzieży. Już dawno, zanim się rozpoczął obecny generalny atak na Kościół i chrześcijaństwo, takie bezbożne idee wdzierały się do młodych umysłów, i wiem o tym z licznych doświadczeń moich pięćdziesięciu pięciu lat kapłaństwa, że niezliczone dusze ciężko przez nie cierpiały, chociaż dziecięce usta nie umiały temu dać wyrazu. My przeto chcemy się m o d l i ć gorąco za młodzież i starać się ją zrozumieć. Chcemy się modlić i pracować, aby dla katolickich dzieci została utrzymana katolicka szkoła; bo inaczej nie możemy się spodziewać prawdziwie jednolitego katolickiego wychowania. Równocześnie wszędzie, gdzie u dzieci zaczną się ukazywać wątpliwości religijne, należy pouczać rodziców, a zwłaszcza matki, jak można z wszelką miłością i pobłażliwością znaleźć drogę do serca dziecka i wyjaśnić mu jego trudności. Dalej należy sumiennie pielęgnować modlitwę rodzinną, a n a b o ż e ń s t w a w kościele urządzać tak, aby przemawiały do serca dzieci, były przystosowane do ich umysłowości, a równocześnie dawały im zdrowy i siłny pokarm dla duszy. Wreszcie nie na ostatnim miejscu należy pielęgnować katolickie o r g a n i z a c j e m ł o d z i e ż y, których jedynym celem jest uczynić młodzież silną w wierze, czystą w obyczajach, ochoczą i dzielną, aby tym lepiej mogła odpowiedzieć wszystkim

wymaganiom naszych czasów, stawianym jej przez naród, państwo i Kościół.

Niech więc wszyscy, którzy są odpowiedzialni za młodzież, rodzice i kapłani, nauczyciele i nauczycielki, starają się poznać, czego od nich żąda obecna godzina.

*

Jestem u końca niniejszego listu:

W widzeniu Tajnego Objawienia apostoła Jan na wyspie Patmos widział, jak aniołowie na murach niebieskiej Jerozolimy patrzeli czujnie w dal, aby dostrzec każdy atak, grożący królestwu Chrystusowemu i wiernym. Żest to wzór dla rodziców. W kole tych czuwających aniołów jest także miejsce wasze i nasze. Trzeba czuwać i mężnie walczyć przeciw straszliwym niebezpieczeństwom naszych czasów! Każdy z nas niech sobie uświadomi, jaka odpowiedzialność ciąży na nas za przyszłość Kościoła, narodu i ojczyzny.

Jesteśmy wdzięczni państwu za to, że środkami swej potęgi na polu polityki przeciwstawia się i odiera bolszewizm, mocno i energicznie: ale tak samo wiemy, że w tej walce odpornej jeszcze wyższe zadania mamy do spełnienia na polu religijnym i obyczajowym; albowiem chodzi tu o walkę duchów, którą do ostatecznego zwycięstwa można doprowadzić tylko za pomocą duchowej broni i mocą łaski Bożej. Ale wszyscy ci, którzy walczą przeciwko Chrystusowi i jego Kościołowi, są pomocnikami bolszewików w szerzeniu ich idei.

Przeto w służbie Boskiego Nauczyciela powinniśmy wszyscy stać się apostołami i mężnie przed całym światem dać świadectwo swej statecznej wierze i swej niezłomnej ufności w Bogu.

W służbie Dobrego Pasterza musimy szukać sposobności, aby nawrócić zblakanych, podeprzeć chwiejnych, pozyskać na nowo obojętnych i chłodnych.

Niech tedy wszyscy zasłużymy na radosny okrzyk naszego świętego Kościoła, Oblubienicy Jezusowej: Wyście wesełem moim i koroną moją!

Niech każdemu przypadnie w udziale napis grobowy świętego apostoła Pawła: „Potykaniem dobrym potykałem się, zawodu dokonałem, wiary dochowałem. Teraz odłożon mi jest wieniec sprawiedliwości“³⁰⁾.

Dan we Wrocławiu, dnia 17 stycznia 1937.

Adolf Kardynał Bertram,
arcybiskup.

³⁰⁾ 2 Tym 4, 7 n.



BIBLIOTEKA SEMINARIUM DUCHOWNEGO
we Wrocławiu

1624

II

KAZANA

Wzrak 1438 - 30.000